

opusdei.org

Święty dla zwykłych ludzi

-Założyciel Opus Dei zawsze kierował się swoim powołaniem i do końca życia żył ubóstwem - mówi ks. Jan O'Dogherty. Z zastępcą wikariusza regionalnego Opus Dei na Polskę o książce Pedra Casciaro Josemaria Escriva. Przekroczyć marzenia.

16-12-2011

Pedro Casciaro, jeden z pierwszych członków Opus Dei, opisuje w swojej książce lata spędzone u

boku św. Josemarii Escrivy i okres, gdy tworzył on Opus Dei w latach 30. w Hiszpanii ogarniętej wojną domową. Escriva jawi się w niej jako nieustraszony kapłan, który działa mimo prześladowań Kościoła. I jak magnes przyciąga do współpracy młodych ludzi, zafascynowanych nim. Taki był, czy takim go widział Casciaro?

- Absolutnie takim był. Przekaz Casciaro jest bardzo wiarygodny. Ja poznałem niemal wszystkich pierwszych członków Opus Dei, znam wiele historii, anegdotek związanych ze św. Josemarią Escrivą, dzięki którym mogę nakreślić jego osobowość. Opowieści Casciaro są zbieżne z tym, co przekazywały inne osoby znające założyciela Opus Dei.

Sam przyszywał guziki do sutanny, mimo biedy i głodu swoimi posiłkami dzielił się z innymi, dla oszczędności wszędzie chodził

piechotą, a zdarte buty skrupulatnie ukrywał pod sutanną, zamiast wymienić je na nowe?

- Do końca swojego życia żył ubóstwem. Kiedy zmarł w 1975 r., członkowie Opus Dei weszli do jego mieszkania, żeby zrobić inwentaryzację rzeczy, które po sobie pozostawił. To było aż nie do wiary. Nie miał prawie niczego. W szafie wisiało kilka koszul i dwie sutanny. Jedna nowsza, odświętna, a druga na co dzień, do pracy.

Casciaro w swojej książce w wielu miejscach pisze o tym, jak ks. Escriva podkreślał znaczenie ubóstwa.

Jego rodzina była dość zamożna, ale firma ojca zbankrutowała. To było dla nich straszne upokorzenie.

Wyjechali do innego miasta i ojciec, który wcześniej miał własny sklep z tekstyliami, musiał pracować jako sprzedawca w cudzym sklepie.

Josemaria Escriva mówił, że jako

nastolatek buntował się przeciw temu, ale potem zrozumiał, co Pan Bóg chciał mu powiedzieć. Nauczył go pokory, ubóstwa i przeżywania tego z godnością. Mimo biedy zawsze był ubrany schludnie. To jest właśnie ubóstwo Opus Dei. Takie, którego na zewnątrz nie widać. Na przykład domy członków Opus Dei: są zadbane, ale nie ma w nich bogactwa.

Ks. Escriva mógł przecież przyjąć znaczącą posiadłość kościelną i uchronić się przed biedą?

- Tak, miał takie propozycje, ale zawsze rozpatrywał je pod kątem swojego powołania. Zastanawiał się, czy ta posiadłość pomoże mu w budowaniu Opus Dei. Jeśli nie, to jej nie przyjmował. Pan Bóg chciał, żeby Opus Dei było ubogie od początku. Św. Escriva założył Dzieło jako młody ksiądz, bez środków do życia. Wojna zrujnowała wszystko to, co

zbudował. Po niej też przysłyły trudne lata. Pojechał do Rzymu, by tam budować Opus Dei. Długi czas pracował w biedzie, śpiąc na podłodze. Na kilka lat przed śmiercią napisał do Hiszpanii list, w którym pochwalił się dobrą wiadomością, że ma wreszcie narzutę na łóżko.

Mimo tych trudności pozostał człowiekiem pogodnym, jak pisze Casciaro.

Pedro Casciaro miał takie brytyjskie poczucie humoru. Potrafił robić małe żarty ks.

Escrivie, który chętnie się śmiał z pomysłów Pedro. Sądzę, że Josemaria kochał Pedro

szczególnie dlatego, że był jednym z pierwszych członków Dzieła, bardzo wiernym. Ta książka jest niczym opowieść syna, który kocha swojego ojca.

Niewiele w książce jest napisane o rzeczach nadprzyrodzonych, jakie przytrafiały się ks. Escrivie. Nie lubił on o tym mówić.

- Nie lubił mówić o cudach, bo uważał, że nasza droga do świętości wiedzie przez sprawy codzienne. Podkreślał, że wszystko spisze i zostawi nam do przeczytania po swojej śmierci. I rzeczywiście, wszystko było w zamkniętych kartonach, które po sobie pozostawił. Spisał wszystkie szczegóły dotyczące założenia Opus Dei. Chyba nie ma człowieka w XX wieku, o którym wiemy więcej niż o św. Josemarii Escrivie. W tych kartonach było wszystko. On zbierał nawet rachunki z restauracji czy hoteli, w których był.

W Polsce Josemaria Escriva jest jednak świętym szerzej nieznanym.

- W Hiszpanii jest dużo bardziej znany, ale nie mogę powiedzieć, że w Polsce znany nie jest. Jego książka Droga osiągnęła już sprzedaż 100 tys. egzemplarzy. I powstają nowe jej wydania. Ci, którzy poznają postać ks. Escrivy, są nią zafascynowani.

To chyba święty dla zwykłych ludzi?

- O to właśnie chodzi. Josemaria Escriva stworzył duchowość świecką, a nie - jak inni przed nim - dostosowywał duchowość zakonną do świeckich. Uczył jak praca, rodzina, sport, kultura, polityka, gospodarka mogą zbliżać do Boga, a nie oddalać nas od Niego. Ks. Escriva mówił, że praca, w zależności od tego, jak pracujemy, może być modlitwą. Brakuje nam świętych w dzinsach i w krawacie. Podkreślał to też Jan Paweł II, który dobrze rozumiał Opus Dei. Zachęcał biskupów, by szukali przykładów

świętych małżonków. Tego w Kościele brakuje. Ciągłe pokutuje przekonanie, że święty to zakonnik lub pobożny ksiądz diecezjalny. Świętość przypisujemy też niektórym królom. Ale świętość tylko dla duchownych i królów? To jest dziwne...

W czym tkwi problem? Świętych małżeństw raczej nie przybywa.

- Proces beatyfikacyjny jest długi, skomplikowany, kosztowny. Gdy umiera zakonnik, jego współbracia wiedzą, co robić, a dzieci zmarłego małżeństwa nie wiedzą.

Opus Dei jest popularne w Polsce?

- Mamy 500 członków. To osoby różnych zawodów, które mają powołanie do Opus Dei. Ale kontakt z nami, z duchowością Opus Dei ma w Polsce kilka tysięcy osób.

Dzieło jest dla każdego? Panuje przekonanie, że to instytucja zamknięta, elitarna.

- Nie. Każdy może wziąć udział w rekolekcjach, dniach skupienia, konferencjach. Zachęcamy, aby najpierw poczytać o Opus Dei, a potem przyjść na spotkanie i zobaczyć, czy to jest coś, co nam odpowiada, czy podoba nam się taka duchowość. Staramy się stawiać na pracę indywidualną. Dużo czasu poświęcamy rozmowom z ludźmi. Nasza formacja duchowa jest dostosowana do dzisiejszej rzeczywistości. Nierzadko spotykamy się w kawiarni czy w jakimś pomieszczeniu w miejscu pracy. Wychodzimy tam, gdzie są ludzie, dostosowujemy się do pracujących. Zdarzają się nawet krótkie spotkania w przerwach obiadowych.

Wokół Opus Dei narosło też wiele kontrowersji. Panuje przekonanie, że

to tajemnicza grupa, do której należy wielu polityków.

- Wśród członków Opus Dei jest akurat najwięcej gospodyń domowych, choć oczywiście zdarzają się też politycy. W Polsce prasa nieprzychylna Kościołowi często powieliła mity krążące o Opus Dei. Banaly i nieprawdy rozpowszechniła też książka Kod Leonarda da Vinci. Obraz wykreowany przez nią jest głupi, ale niestety zostaje w świadomości ludzi. My się tym jednak nie martwimy. Pracujemy, informujemy o naszej działalności. Poza tym Polacy mają ducha krytycznego. To chyba pozostałość po epoce komunizmu. Nierzadko gdy ktoś czyta krytyczny tekst w prasie, myśli sobie, że skoro coś jest tak bardzo krytykowane, to musi być w tym coś dobrego.

To w Hiszpanii Dzieło cieszy się największą popularnością?

- Tak, ale również w Meksyku, Argentynie, USA, na Filipinach.

A Książ jak trafił do Opus Dei?

- Banalnie. Szkolny kolega zaprosił mnie na spotkanie. Po pewnym czasie doszedłem do wniosku, że mi to pomaga, że zaczynam się rozwijać duchowo. Studiowałem wówczas medycynę, a gdy ją skończyłem, postanowiłem zmienić fartuch. Z białego na czarny.

OPUS DEI (łac. Dzieło Boże) jest Prałaturą Personalną Kościoła Katolickiego, czyli instytucją do specjalnych działań duszpasterskich. Zostało założone w Hiszpanii w 1928 r. przez ks. Josemarię Escrivę de Balaguera. Dziś działa w 67 krajach świata. Według danych watykańskich w 2010 r. do Dzieła należało ponad 88 tys. osób. Członkowie Opus Dei prowadzą pracę apostolską, nauczają o powszechnym powołaniu do świętości, którą można osiągnąć m.in.

*dzięki dobremu wypełnianiu
obowiązków zawodowych i
rodzinnych. Status Prałatury
Personalnej Opus Dei przyznał w 1982
r. Jan Paweł II. Dwadzieścia lat
później papież Polak kanonizował
założyciela Dzieła.*

Agnieszka Niewińska //
Przewodnik Katolicki 18-12-11
T. /Nr 51

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/swiety-dla-zwyklych-ludzi/](https://opusdei.org/pl-pl/article/swiety-dla-zwyklych-ludzi/)
(12-04-2026)